

Polscy rolnicy obawiają się utraty unijnych rynków zbytu

18 listopada 2024

Polscy rolnicy obawiają się utraty rynków zbytu dla produktów rolno-spożywczych w krajach UE na rzecz bardziej konkurencyjnych cenowo producentów z krajów Mercosur, czyli Brazylii, Argentyny, Paragwaju i Urugwaju. Taki może być efekt umowy o wolnym handlu, której negocjacje mają się zakończyć przed końcem roku. Polskie Ministerstwo Rolnictwa wyraziło swoje negatywne stanowisko w tej sprawie, podobnie jak unijne i krajowe organizacje rolnicze.

Negocjowana od 2000 roku umowa o wolnym handlu między UE a czterema krajami Ameryki Południowej – Brazylią, Argentyną, Paragwajem, Urugwajem – może zostać podpisana w kolejnych tygodniach. Mówiono o szczycie G20, który odbywa się 18 i 19 listopada w Rio de Janeiro w Brazylii lub o szczycie państw Mercosur 5–6 grudnia br. Porozumienie ułatwi firmom z UE sprzedaż towarów i usług na tamtejsze rynki, ale i otworzy rynek unijny dla towarów z Mercosuru, czego obawiają się unijni rolnicy.

„Polska sprzeciwia się umowie z krajami Mercosuru przede wszystkim dlatego, że preferencje celne, czyli możliwość preferencyjnego przywozu do Unii Europejskiej z krajów Mercosuru po niższej lub zerowej stawce celnej, nie są uwarunkowane przestrzeganiem szeregu norm związanych ze zrównoważonym rozwojem. To główny zarzut wobec tej umowy” – mówi agencji Newseria dr hab. Łukasz Ambroziak, prof. Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego.

Warunek przestrzegania przez producentów z krajów Mercosuru standardów UE w zakresie zrównoważonego rozwoju był postulatem Polski zgłaszanym w trakcie negocjacji. Jedynie w przypadku

importu jaj Komisja Europejska uwarunkowała zerową stawkę celną (która ma zacząć obowiązywać po czteroletnim okresie przejściowym) od przestrzegania standardów w zakresie dobrostanu zwierząt. „Trzeba pamiętać, że jest jeszcze coś takiego jak bezpieczeństwo żywności. Komisja Europejska zapewnia, że wszelkie produkty, które docierają na rynek unijny, muszą spełniać rygorystyczne normy bezpieczeństwa żywności. Chodzi tutaj chociażby o obecność pestycydów w różnego rodzaju produktach roślinnych, zbożach czy zakaz sprowadzania mięsa, w którego chowie zwierząt stosowano hormony wzrostu. To są te normy jakości, które muszą być bezwzględnie przestrzegane. W dyskusji publicznej pojawiają się takie obawy, że zaleje nas żywność, która nie będzie spełniała takich norm jakości, bezpieczeństwa żywności. Otóż to jest nieprawda, gdyż takie normy muszą być spełniane przez towary, które są importowane” – przekonuje prof. Łukasz Ambroziak.

Wątpliwości organizacji rolniczych, np. Copa Cogeca, dotyczą m.in. stosowania w krajach Mercosuru środków ochrony roślin lub w hodowlach zwierząt stymulatorów wzrostu, które są już od dawna zakazane w Unii Europejskiej. Kraje Mercosuru odpowiadają za ponad 50 proc. europejskiego importu wołowiny, a umowa może go zwiększyć o kolejne 23–52 proc. do 2030 roku, jeśli zostanie w pełni wdrożona – wylicza Institute for European Environmental Policy. Jak podkreśla MRiRW, które wyraziło swoje zastrzeżenia do wyników negocjacji Komisji Europejskiej z krajami Ameryki Południowej, proponowana umowa może przynieść pewne korzyści dla sektora przemysłowego, transportu morskiego i niektórych usług kosztem większości segmentów produkcji rolno-spożywczej, a szczególnie w obszarze branży mięsnej (drobiu i wołowiny) oraz cukru, etanolu i innych.

Ekspert IERiGŻ-PIB wyjaśnia, że wpływ umowy UE–Mercosur na polski rynek należy rozpatrywać na trzech płaszczyznach. „Pierwsza to korzyści w eksporcie, które będą bardzo

ograniczone, bo kraje Mercosuru także będą otwierać swój rynek stopniowo, nie od razu cła zostaną zniesione. Pewne nadzieje wiąże się z produktami z oznaczeniami geograficznymi, ale tych produktów w polskim eksporcie jest niewiele – w umowie znalazły się zaledwie dwie polskie wódki. Druga płaszczyzna to import z krajów Mercosuru do Polski. W 2/3 to śruta sojowa wykorzystywana do produkcji pasz wysokobiałkowych. Importujemy też inne surowce i półprodukty do przetwórstwa, jak tytoń, kawę, sok i koncentrat pomarańczowy, owoce, cytrusy, orzeszki ziemne. Marginalny jest import towarów wrażliwych jak wołowina, drób, cukier, kukurydza. Wejście w życie umowy UE–Mercosur raczej nie powinno wpłynąć na wzrost tego importu” – mówi ekspert.

Trzecia płaszczyzna, na którą zwraca uwagę, to ryzyko wypierania polskich produktów z rynku Unii Europejskiej przez tańsze produkty z krajów Mercosuru. „To ryzyko w szczególności może dotyczyć branży drobiarskiej. Polska jest ważnym eksporterem drobiu na rynek unijny. Ale też należy pamiętać, co nie zawsze przebija się w dyskusji publicznej, że Unia Europejska jest już obecnie ważnym importerem wołowiny i drobiu z krajów Mercosuru. W latach 2021–2023 przeciętnie rocznie sprowadzano do Unii 210 tys. t wołowiny i przetworów. To jest ponad połowa całego unijnego importu wołowiny. Sprowadzano też 280 tys. ton drobiu i przetworów drobiowych, czyli 1/3 całego importu drobiu. Te produkty pochodzące z krajów Ameryki Południowej są już obecne na rynku unijnym” – podkreśla prof. Łukasz Ambroziak.

Jak dodaje, około 20 proc. unijnego importu z krajów Mercosuru stanowią dziś produkty wrażliwe, czyli właśnie wołowina, drób, kukurydza czy etanol – i w tych segmentach, według eksperta IERiGŻ, Polska może stracić najwięcej poprzez wypieranie krajowych producentów z rynku unijnego przez producentów z krajów Ameryki Południowej. Umowa przewiduje wprowadzenie na rynek europejski po okresach przejściowych 99 tys. ton mięsa wołowego, 180 tys. t mięsa drobiowego, 3,4 mln ton kukurydzy,

180 tys. ton cukru oraz 8,2 mln hektolitrów biopaliw. „Wiele obaw wydaje się uzasadnionych, ale trzeba pamiętać, że w umowie są zapisy, które mają chronić przed niekontrolowanym napływem żywności. Chodzi o okresy przejściowe liberalizacji ceł, zastosowane kontyngenty taryfowe czy wyłączenia z liberalizacji. To także np. dwustronna klauzula ochronna, która mówi, że strony umowy mogą w sytuacji nadmiernego importu zaprzestać na pewien czas liberalizacji czy powrócić nawet do wyjściowych stawek celnych” – podkreśla prof. Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego.

MRiRW obawia się, że zapisy umożliwiające stronom w pierwszych latach funkcjonowania umowy czasowe wycofanie preferencji w dostępie do rynku w razie nadmiernego importu, nie są dostosowane do specyficznych warunków sektora rolnego. Może to oznaczać, że uruchomienie tego mechanizmu na poziomie UE będzie w praktyce trudne.

KE podaje, że w 2023 roku eksport UE do czterech krajów Mercosuru wyniósł 55,7 mld euro, podczas gdy w przeciwnym kierunku – 53,7 mld euro. Najczęściej sprowadzanymi do krajów Unii towarami były produkty mineralne, artykuły spożywcze, napoje i tytoń oraz produkty roślinne. W eksporcie UE do Mercosuru dominowały maszyny i urządzenia, chemikalia i produkty farmaceutyczne oraz sprzęt transportowy. W eksporcie usług widać zdecydowaną przewagę eksportu z UE – 28,2 mld euro vs. 12,3 mld euro eksportu Mercosuru.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)